



BYK

# GWIAZDOZBIÓR POLSKIEJ PIOSENKI

24 kwietnia

Opracowanie: Wojciech Dąbrowski [www.spotkaniapiosenka.org](http://www.spotkaniapiosenka.org)

## JERZY BOCZKOWSKI

(pseudonim *Old Goy*, ur. 24 kwietnia 1882 roku, Włocławek, zm. 5 kwietnia 1953 roku, Warszawa), kompozytor i recenzent teatralny, studiował na Politechnice Warszawskiej, w Berlinie i Pradze. Debiutował w kabarecie *Momus* (1909). Był kierownikiem muzycznym teatrów *Żywa Mucha* (1915) i *Miraż* (1917), dyrektorem i kierownikiem artystycznym kabaretów: *Qui pro quo* (1919-1931), *Melodram* (1931), *Morskie Oko* (1933), *Małe Qui Pro Quo* (1939). Był redaktorem *Nowej Gazety*, recenzentem teatralnym *Ilustrowanego Kuriera Codziennego*.

Jest twórcą piosenek: *Szumiały mu echa kawiarni* (sł. własne, wyk. Stanisław Ratold, po II wojnie Józef Kondrat), *Na Czerniakowskiej* (sł. Konrad Tom, wyk. Jan Pawłowski, kabaret *Momus*), *A on wciąż buzi, Chcę mieć męża, Do szczęścia brak mi Ciebie, maleńka* i *Zaspiewam ci piosenkę* (wszystkie sł. Jerzy Jurandot), *Jest jedna jedyna* (wyk. Andrzej Bogucki), *Legenda walca* i *Mam chłopczyka na Kopernika* (sł. Julian Tuwim, wyk. Hanka Ordonówna, rewia *Puść go kantem*, teatr *Qui pro Quo*), *Letnia przygoda* (sł. Janusz Odrowąż, wyk. Marta Mirska, 1948), *Wiosna* (sł. Marian Hemar, wyk. Renata Bogdańska), *Czy pani ma w niedzielę czas, Ewentualnie może pani ze mną*.

Komponował operetki i wodewile (*Na jasnym brzegu, Pudelko z zabawkami*). Był szefem ZAiKS-u (1937-1939). W czasie wojny prowadził we Lwowie teatr *Złoty Ul*.

## QUI PRO QUO

Legendarny warszawski teatr rewiowy rozpoczął swoją działalność 4 kwietnia 1919 w *Galerii Luksemburga* przy ul. Senatorskiej 29. Założycielem, dyrektorem i kierownikiem artystycznym był Jerzy Boczkowski, współpracowali: Andrzej Włast, Marian Hemar, Konrad Tom oraz Zygmunt Wiehler i Iwo Wesby (kierownictwo muzyczne).

W teatrze występowali: Karol Hanusz, Zula Pogorzelska (debiut 23 lipca 1919 roku), Hanka Ordonówna (od 21 lipca 1920 roku), Mira Zimińska (1920-1931), Eugeniusz Bodo (1921-1927), Kazimierz Krukowski *Lopek* (1924), Mieczysław Fogg, chór *Dana, Zofia Terne* (od 1928 roku). Konferansjerem był Fryderyk Jarosy (debiut 27 września 1924 roku).

Teatr działał 13 lat (do 24 kwietnia 1932 roku). Wystawił kilkaset programów, m.in. rewie: *Uj, wiosna ta* (prem. 21 kwietnia 1920), *To warto zobaczyć* (prem. 2 maja 1923), *Kupa śmiechu* (prem. 9 grudnia 1924, debiut Hemara), *Halo ciotka* (prem. 31 stycznia 1925), *Powolutku aż do skutku* (1925), *Siedem krów tłustych, Grunt się nie przejmować* (prem. 16 października 1925), *Ostatnia nagość* (prem. 21 lutego 1926, przebój: *Gdy Petersburski razem z Goldem gra*), *Czy Anna jest panna, Czysta wyborowa, Podwójny nelson, Typki z Qui pro Quo* (1927), *Czy pani Marta* (1928), *Gabinet figur wo(j)skowych* (maj 1928), *Coś wisi w powietrzu* (październik 1928), *MSZ czyli pamiętaj o mnie* (1929, przebój *Czarne oczy*, muz. Artur Gold, sł. Hemar), *Dookoła Bartel, Zjazd centro-śmiechu* (1930), *W murowanej piwnicy, Nos do góry* (1931), ostatni program: *Mile złego początki* (1932).

## SZUMIAŁY MU ECHA KAWIARNI

Muzyka i słowa: Jerzy Boczkowski  
(kabaret *Czarny kot*, rewia *Wiwat wolność*, 1918)  
piosenka z rep. Stanisława Ratolda i Karola Hanusza

1.

W kawiarni stałym gościem był,  
Cel życia miał utarty.  
Zwyczajnie, ot, bezmyślnie żył:  
Kobietki, wino, karty!  
Kawiarnia domem była dlań,  
Tam oddychał piersią całą,  
Przy boku Helek, Zosiek, Mań  
Wcale spać mu się nie chciało.  
A rankiem w biurze, jak przez mgły,  
Złociste roił sny...

Szumiały mu echa kawiarni,  
Całunem się kładły na skroń,  
Antośki, Maniuśki, koledzy tak gwarni  
Zza mgły uśmiechali się doń.  
Całusy pieściły mu usta,  
Muzyki upajał go czar  
I wrzała zabawa tak miła, choć pusta,  
W korowód spletając się mar.

2.

Wtem wojny grom znieńcka spadł,  
Na czapkach orły błysły.  
Nasz lalusz kawiarniany zbladł,  
Lecz wnet wahania przysły.  
I gdy mu pierwszych bitew dym  
Osmalił twarz pobladał,  
Humorem wszystkich dziwił swym,  
Plótl, co na język wpadło!  
I tylko czasem nocne mgły,  
Wskrzeszały dawne sny...

Refren: Szumiały mu echa kawiarni...

3.

W wichurze, deszczu, noce, dnie,  
Przepędzał pod okopem,  
Ostatnim kęsem dzielił się  
Z żołnierzem, prostym chłopem.  
I stwardniał w ogniu niby stal  
I nie krył się już w kacie,  
W ataku pierwszy, jak na bal,  
Porucznik szedł na frontie.  
Aż kula, gdy na przedzie biegł,  
Przecięła życia ścieg...

Szumiały mu echa kawiarni,  
Szumiały gałęzie brzoź,  
Postacie się jakies skradały po darni  
Z moczarów, wikliny i łóz.  
Całusy mu kładły na skronie  
Usteczka Antosiek i Mań,  
Przyjaciół uściski padały na dłońie...  
Kawiarnia spleciła swą dań!